

Radość

Są dni, że wszystko człowieka śmieszy – i taki dzień właśnie nadszedł.

– Proszę pani! – krzyknął Bodzio, ledwo pani Miłka weszła do sali. – Mamy problem!

– Jaki? – zapytała zaniepokojona pani Miłka.

Zanim jednak Bodzio zdążył odpowiedzieć, siedzący pod oknem Grześ parsknął śmiechem. Po chwili i pozostałe przedszkolaki śmiały się jak zwariowane. Pani Miłka spojrzała pytająco na pajacyka, a ten zrobił tylko zdumioną minę.

– Jaki problem? – powtórzyła pani Miłka.

– No właśnie taki... – wykrztusił roześmiany Bodzio. – Wszystko nas dzisiaj śmieszy.

Pani Miłka wybałuszyła na niego oczy, a sekundę później sama parsknęła śmiechem.

– Też mi problem...

– Problem, problem... – tłumaczył, trzymając się za brzuch Bodzio. – Mnie już wszystko boli od tego śmiechu.

– A mnie tylko policzki... – wyjąkał Grześ. – Za to bardzo.

– Mogę cię pocałować – zaoferowała się Rozalka. – Całus jest dobry na wszystko!

Grześ nie powiedział „Tak”, ale nie powiedział też „Nie”
– może dlatego, że ze śmiechu przewrócił się na podłogę.
Rozalka postanowiła uznać to za przyzwolenie.

– Przestań! – krzyknął tarzający się wśród zabawek
Grześ. – Dzisiaj nie wolno całować!

– Dlaczego? – zdziwiła się Rozalka.

– Bo mi zepsujesz humor – oświadczył Grześ.

– I dobrze! – prychnęła Rozalka. – Przynajmniej nie
będą cię bolały policzki!

– Aaa, no chyba że... – zgodził się łaskawie Grześ.

I nastawił buzię do całowania.

Pani Miłka chciała coś powiedzieć, ale w tym właśnie
momencie do sali zajrzała pani dyrektor. Jej mina bardzo
kontrastowała z radosnym nastrojem przedszkolaków.

– Mogę prosić o ciszę? – zapytała, ale w taki sposób, jak-
by to był rozkaz, a nie pytanie. – Mamy właśnie kontrolę
w przedszkolu i...

– I nie będzie dzisiaj obiadu! – krzyknęła uradowana
Zosia. – Prawda?

Pani dyrektor spojrzała wpierw na Zosię, a potem na
tłumiącą śmiech panią Miłkę. Szczerze mówiąc, sama nie
widziała tu żadnych powodów do radości.

– Dlaczego ma nie być obiadu? – chciała wiedzieć pani
dyrektor.

– Bo kontrola wykryje w kuchni straszliwe zarazki! –
zapaliła się Zosia. – A pod zlewem będą siedziały bakte-
rie, które wygrzą dziury we wszystkich rurach!

– Nie, to będzie superpotwór! – wpadł jej w słowo czujny Rafałek. – Urwie głowę paniom kucharkom i koniec z surówkami!

– Hurraa! – wrzasnął z podłogi Grześ.

Pani Miłka parsknęła śmiechem tak głośnym, jakby chciała przestraszyć superpotwora oraz wszystkie zarazki i bakterie razem wzięte.

– Bardzo śmieszne – wycedziła pani dyrektor. – Wizja urwanej głowy i innych obrzydlistw. Gratuluję poczucia humoru!

– To jeszcze nic – zapewnił ją Bodzio. – Potrafimy wymyślać czasami takie rzeczy, że...

– Litości... – jęknęła pani Miłka. – Nie mogę już dłużej...

Na całe szczęście do sali zajrzała pani kucharka.

– Ooo, tu pani jest – powiedziała na widok pani dyrektor. – Przygotować obiad także dla tych kontrolujących?

– A co będzie na obiad? – zainteresował się Bodzio.

– Barszczyk – odpowiedziała pani kucharka. – A na drugie gulasz.

– Błeee... – skrzywiła się Zosia.

– Błeee... – skrzywiła się Rozalka.

– Błeee... – skrzywiła się pani dyrektor.

Pani kucharka popatrzyła na nią z urazą.

– Przepraszam... – Pani dyrektor się zmieszała. – Przez tę kontrolę czuję obrzydzenie na myśl o jakimkolwiek jedzeniu.





– To robić dla nich czy nie? – powtórzyła pani kucharka.

– Robić, robić... – westchnęła pani dyrektor. – Tylko niech pani...

– Nie zagląda pod zlew! – wpadł jej w słowo Grześ. – Tak na wszelki wypadek!

– Albo niech zajrzą ci z kontroli – wymyślił Bodzio. – I po kłopotcie!

– Eee, po co od razu urywać głowy? – skrzywiła się Rozalka. – Nie wystarczy ich pocałować?

Ale nikt jej nie odpowiedział, bo wszyscy, nawet pani dyrektor, popłakali się ze śmiechu.

Radość – uczucie, które wszyscy lubimy. Po czym poznać osobę radosną? Po tym, że chichocze, rechocze i patrzy na otaczających ją ludzi przyjaźnie. Człowiek radosny wierzy, że wszystko mu się uda. I ma rację, bo radość dodaje nam odwagi – a do odważnych świat należy!

RADY DLA DZIECI

Jeżeli jesteś radosny/a, to tylko pozazdrościć. A jeżeli jesteś akurat smutny/a, choć wolałbyś/ałabyś czuć radość, to pamiętaj, że są sposoby, aby radość przywołać. Po pierwsze nie baw się sam/ma, tylko z innymi dziećmi. Po drugie nie garb się – osoba wyprostowana, oddychająca pełną piersią, radośniej patrzy na świat. Po trzecie zorganizuj konkurs na najgłośniejszy śmiech. Wkrótce nawet największe ponuraki będą tańczyły się po podłodze.

RADY DLA DOROSŁYCH

Dziecko roześmiane to dziecko zdrowe. Wysportowane, odważne, odporne na zarazki. Dlatego śmiejmy się z nim najczęściej, jak to możliwe. Nawet wtedy, gdy inni uważają, że to trochę niestosowne. Owszem, są miejsca, w których śmiać się nie wypada – na przykład na cmentarzu. Ale też nie przesadzajmy – śmiech pozwala dziecku oswoić wiele strachów. Śmiejmy się nawet na siłę.